



Drukowane jako rękopis tylko dla członków.

HEROLD MARJI.

Wielkie i szlachetne ideały, jakim służyli w ciągu wieków prawdziwi wyznawcy Chrystusa, zrodziły się w rycerskiej służbie Niepokalanej. Bez matczynej bowiem i niebiańskiej pomocy tej Najśw. Dziewicy, nie udają się dobre rzeczy, a nie udają się dlatego, że za mało w nich Marji.

Wyczuł tę prawdę wielki ks. Piotr Skarga, którego 400-lecie urodzin obchodzi w tym roku cała Polska.

On, jako jeden z najlepszych synów Lojoli, uosobienie energii twórczej, swe płomienne wymową usta, swe złote serce, pragnące wiele i wielkie rzeczy ukochać, szeroki umysł, widzący potrzeby swego wieku — chciał to wszystko i siebie samego bez reszty oddać w służbę o lepsze jutro, o najszczytniejsze ideały.

Był nie tylko wielkim Polakiem swej epoki, ale też stał się chlubą Europy XVI wieku. Żył w czasach przełomowych. Wiew bowiem humanizmu i reformacji wprowadził gmatwaninę pojęć, oderwał tysiące dusz od Kościoła Chrystusowego, wyziębiał serca, wypłoszył miłość i litość dla biednych i uciśnionych.

Polska Skargowska wprawdzie słabiej odczuła ten ogólnoeuropejski wstrząs, ale przecież odczuła. Coraz częściej poczęły się zdarzać u nas odstępstwa od Kościoła, a „nieład i nierząd“ już wówczas stroiły się w piórka

zasady i prawa. Skarga, widząc Ojczyznę na równi pochyłej, spoglądając w czeluście gehenny też i boleści przyszłych pokoleń, rzucał współczesnym ponurą wizję smutnego epilogu świetności Polski. Znał on grzechy i bolączki swego Narodu. Ratować Kościół, Ojczyznę nad życie umiłowaną — to ideał jego płomienno serca. Trudno o szczytniejsze zadania!

Ale do takich celów trzeba wielkiej siły motorycznej, któraby łamała góry lodowe codziennych trudności, trzeba słońca, by złotem swego światła rozpraszało ołowiane chmury codziennych niepowodzeń, trzeba pomocy. Łaski, natchnienia nieziemskiego... Tem słońcem, źródłem łask i natchnienia była mu Matka Najśw. Czczył Ją jak dziecko, kochał Ją pełnią sił swego zawsze młodzieńczego i nigdy niestygnącego serca. On, który był pełen uwielbienia dla dzielności i męstwa, proponował zawsze współczuciem dla tych, „co nie umieją rzeczy dobrych, świętych i boskich sprawiedliwie bronić i gorąco ich popierać“, w nabożeństwo swe do Matki Najśw. wkładał pełnię uczucia i serdecznej dziecięcej miłości.

To gorące uwielbienie dla Niepokalanej Dziewicy wyssał on z piersi pobożnej swej matki. Dlatego, choć chlubnie ukończył Alma Mater, choć życie uśmiechało się doń wszyst-